

# Kumaniecki, Kazimierz

---

## Traktat pokojowy ateńsko-spartański z r. 421

---

Przegląd Historyczny 37, 92-102

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TRAKTAT POKOJOWY ATEŃSKO-SPARTAŃSKI Z R. 421.

W dziele Tucydidesa *O wojnie peloponeskiej* znajduje się dziewięć dokumentów dyplomatycznych przytoczonych w dosłownym brzmieniu. Są to: 1. Układ o rocznym zawieszeniu broni zawarty między Atenami i Spartą w r. 423 (Tuc. IV 118-119) 2. traktat pokojowy spartańsko-ateński z r. 421 (Tuc. V 18, 19) 3. traktat przymierza ateńsko-spartańskiego z r. 421 (Tuc. V 23, 24) 4. traktat przymierza między Atenami, Argos, Mantineją i Elis z r. 419 (Tuc. V 47) 5. propozycja spartańska wysunięta w stosunku do Argos z r. 418 (Tuc. V. 77) 6. traktat przymierza spartańsko-argiwskiego z r. 418 (Tuc. V 79) 7-9. trzy traktaty zawarte między Spartą i Persją z lat 412, 411 (Tuc. VIII 18, 37, 58). Tekst jednego z tych traktatów, mianowicie traktatu przymierza zawartego między Atenami, Argos, Mantineją i Elis, znany jest również częściowo z egzemplarza odnalezionego w Atenach<sup>1)</sup>. Różnice zachodzące między tekstem przekazanym przez Tucydidesa a tekstem inskrypcji są niewielkie<sup>2)</sup>.

Fakt, że wyżej przytoczone dokumenty, do których należy jeszcze dorzucić tekst zawieszenia broni na odcinku Pylos z r. 425, zostały przytoczone przez Tucydidesa w dosłownym brzmieniu, jest w historiografii starożytnej zjawiskiem dość odosobnionym. Historycy starożytni, przynajmniej ci którzy mieli ambicje literackie, nie przytaczali dokumentów w dosłownym brzmieniu, lecz przestylizowywali je, zadowalając się podaniem treści. Zasada ta nie obowiązywała jedynie w tzw. *ἱστορίαις* i kronikach, które nie miały pretensji do uchodzenia za dzieła literackie<sup>3)</sup>, czy też dziełach tego typu co Politeje arystotelesowskie<sup>4)</sup>. Dlatego to podawanie dokumentów w dosłownym brzmieniu w dziełach, które nie mają być jedynie zbiorem materiałów, lecz także utworami literackimi, jest w historiografii greckiej zupełnie wyjątkowe<sup>5)</sup>. Podobnie rzecz się przedstawia także w historiografii rzymskiej<sup>6)</sup>.

Nic dziwnego, że wobec powyżej przedstawionego stanu rzeczy problem zamieszczenia przez Tucydidesa dziewięciu dokumentów w dosłownym brzmieniu od dłuższego czasu interesował filologów klasycznych, którzy widzieli w tym fakcie pogwałcenie zasady jedności stylistycznej dzieła i starali się

<sup>1)</sup> CIG I, 86

<sup>2)</sup> por. Nachmanson, *Historische attische Inschriften*, Bonn, 1913, 20.

<sup>3)</sup> por. Edward Schwartz, *Das Geschichtswerk des Thukydides*, Bonn 1919, 29 uw. 1.

<sup>4)</sup> Ulrich Wilamowitz Moellendorff, *Der Waffenstillstandsvertrag von 423* Sitzb. der Berl. Ak. 1915, 607 nn.

<sup>5)</sup> por. spartański list podany w dosłownym brzmieniu u Ksenofonta H. G. I, 1, 23, list króla perskiego H. G. V, 1, 31. *Traktaty rzymsko-kartagińskie u Polibiusza* (por. E. Schwartz. I. I. 29) —

<sup>6)</sup> por. Nipperdey. *Opuscula* 98, 478 nn.

w rozmaity sposób go wyjaśnić, zapomniawszy o tym, że dzieło Tucydidesa stanowi w ogóle *unicum* w historiografii starożytnej i że dlatego wnioski wyciągnięte z badań nad innymi późniejszymi historykami starożytnymi nie mogą być w wielu wypadkach stosowane do niego<sup>7)</sup>. Chociaż bowiem Tucydidesowi wyraźnie zależy na stworzeniu dzieła stojącego na wysokim poziomie artystycznym, to jednak w razie konfliktu między Pięknem a Prawdą wybierze zawsze drogę Prawdy. Sam zresztą podkreślił on w sposób dość dobitny naukowy charakter swego dzieła mówiąc z lekceważeniem o poetach, którzy „upiększali i wyolbrzymiali przeszłość“ i o swoich poprzednikach w dziedzinie historiografii, którzy „przedstawiali rzeczywistość w sposób bardziej ponętny dla ucha niż prawdziwy“. (I 21)

Pozostawienie przez Tucydidesa dziewięciu dokumentów w stanie „surowym“ i nie przestyliizowanie ich wydawało się filologom czynem niegodnym tak wybitnego stylisty jak Tucydides: żeby więc usprawiedliwić historyka, tłumaczono „niedbałość“ niewykończeniem dzieła przez autora. Pierwszy poświęcił temu problemowi kilka obszernych studiów Adolf Kirchhoff<sup>8)</sup>. Doszedł on do przekonania, że dokumenty (a przynajmniej niektóre z nich) nie są związane organicznie z tekstem opowiadania, które również bez nich jest dla czytelnika zrozumiałe i wysunął hipotezę, że Tucydides poznał te dokumenty dopiero po powrocie do Aten, kiedy miał możliwość korzystania z archiwum ateńskiego. Zapoznawszy się z dokumentami miał je Tucydides według Kirchhoffa włączyć mechanicznie do swego dzieła, zostawiając sobie na później ich przestyliizowanie i pełne wykorzystanie, czemu jednak śmierć stanęła na przeszkodzie. Hipoteza Kirchhoffa, jakoby Tucydides miał się zapoznać z dokumentami dopiero po r. 404 była tak mało prawdopodobną, że dość szybko spotkała się z energiczną repliką Edwarda Meyera<sup>9)</sup>. Przynajmniej co do niektórych dokumentów, jeśli już nie co do wszystkich, da się stwierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że tekst ich był znany Tucydidesowi już przy pisaniu odnośnych partii dzieła. Jeśli jednak jedna część hipotezy Kirchhoffa mająca na celu ustalenie czasu, w którym Tucydides miał się zapoznać z dokumentami została obalona, to druga jej część mówiąca o mechanicznym włączeniu dokumentów do napisanego przedtem dzieła miała znaleźć dość licznych kontynuatorów w osobach czołowych filologów niemieckich Wilamowitza, Schwartza i Pohlenza<sup>10)</sup> i stała się do pewnego stopnia *communis opinio*. Poddawać zaczęto skrupulatnym analizom opowiadanie tucydidesowe i wykrywać sprzeczności często urojone między tekstem zamieszczonych dokumentów a tekstem poprzedzającego je opowiadania. Ponieważ nie chciano decydować się na przypisanie owych sprzeczności czy nieporadności stylistycznych samemu Tucydidesowi, zaczęto budować teorię o „wydawcy“, który miał rzekomo znalezione w papierach pośmiertnych Tucydidesa dokumenty włączyć do jego dzieła. Dość ostrożnie, ale niekonsekwentnie, posługiwał się tą teorią Wilamowitz, który przy niektórych

<sup>7)</sup> Zwrócił na to już uwagę Tadeusz Sinko Lit. gr. I, 2, 261.

<sup>8)</sup> Monatsb. der k. preus. Ak. d. Wiss. Berlin 1880, 834 nn., 1882, 309 nn. 1883, 829 nn, 1884, 339 nn, 1890, 1091; razem zebrane w książce Thukydides und sein Urkundenmaterial, Berlin 1895.

<sup>9)</sup> Meyer, Forschungen zur alten Geschichte, Halle 1899, II 283.

<sup>10)</sup> Max Pohlenz, Thukididesstudien I Nachr. v. d. kön. Ges. d. Wiss. zu Göttingen, phil. hist. Klasse 1919, 96.

dokumentach jak np. przy tekście propozycji spartańskiej skierowanej do Argos (V 76) decydującą rolę przypisywał „wydawcy”<sup>11)</sup>, przy innych, jak zawieszenie broni z r. 423, wahał się<sup>12)</sup>. Najbardziej konsekwentnie i bezwzględnie rozwinął tę teorię Edward Schwartz. Posunął on się tak daleko, że przypisał owemu „wydawcy” liczne przeróbki tekstu a co najważniejsze niezrozumienie tekstu dwu dokumentów, mianowicie tekstu przymierza spartańsko-ateńskiego z r. 421 i przymierza spartańsko-argiwskiego z r. 418. Według Schwartza wydawca znalazł w papierach po Tucydyciesie dwie propozycje traktatów i nie orientując się, że są to jedynie propozycje, załączył je jako teksty traktatów naprawdę zawartych i zmienił opowiadanie Tucydyciesowe popełniając nieświadomie fałszerstwo i relacjonując o zawarciu traktatów, które w rzeczywistości nigdy zawarte nie zostały. Problem wydawcy przestał być w tej chwili problemem czysto filologicznym stając się problemem historycznym. Trzeci filolog niemiecki Max Pohlenz nie zajmuje tak radykalnego stanowiska jak Wilamowitz i Schwartz, zwracając słusznie uwagę na pietyzm, z jakim odnoszono się w starożytności do wydawania dzieł pośmiertnych i wskazując na sprzeczności tkwiące w tej teorii. Odrzucając rolę wydawcy stoi jednak również Pohlenz na stanowisku, że Tucydycies poznał te dokumenty wtedy kiedy opowiadanie jego było już napisane i włączył je mechanicznie w tok swej opowieści.

Omówienie wszystkich dziesięciu dokumentów przekroczyłoby znacznie ramy niniejszej pracy. Ograniczę się więc do omówienia jedynie jednego z nich, mianowicie traktatu pokojowego ateńsko-spartańskiego z r. 421. Dosłowny tekst dokumentu tzw. pokoju Nikiasza, poprzedzony jest dłuższą i dobrze w szczegółach opracowaną relacją o motywach, jakie skłoniły obie walczące strony po dziesięcioletniej wojnie do zawarcia traktatu pokojowego. (V 14 — 17). Po tym ustępie następuje dosłownie podany tekst traktatu (V 18, 19) i refleksje autora na temat metody, jaką należy stosować przy ustalaniu chronologii wypadków historycznych (V 20). Jeśli idzie o chronologię powstania tej całej partii dzieła, to pewnym jest jedynie to, że ustęp końcowy (V 20) powstał w każdym razie najwcześniej po r. 414, gdyż mówi w nim Tucydycies o wojnie archidamijskiej jako „pierwszej”, z czego wynika, że pisząc ten ustęp znał dalszy przebieg wojny i wiedział, że po tej „pierwszej” wojnie przyszła druga. Czas napisania ustępów V 14—19 jest nam nieznany, wydaje się jednak prawdopodobne, że ustępy te zostały napisane niedługo po r. 421. Jest nie do pomyślenia, żeby Tucydycies w roku 421 nie znał tekstu traktatu jak również motywów, jakie skłoniły obie strony do zawarcia pokoju. W każdym razie szczegółowe przedstawienie motywów osobistych, jakimi kierował się król lacedemoński Pleistoanax w swym dążeniu do zawarcia pokoju z Atenami jak również motywów, które skłaniały do tego samego stratega ateńskiego Nikiasza, wskazuje na to, że ustępy V 14 — 17 opierają się na informacjach zaczerpniętych współcześnie z wypadkami. Trudno przypuścić, aby z ich spisaniem czekał Tucydycies aż do końca wojny.

Nie sama jednak chronologia powstania tej partii dzieła jest ważna. Ważnym jest to, że zwolennicy teorii „wydawcy” zarówno w ustępach 14 — 17, jak w ust. 20 dopatrują się rozmaitych przeróbek. Ostrożniej po-

<sup>11)</sup> Hermes 43 (1908) 595.

<sup>12)</sup> Sitzb. der Berl. Ak. 1915, 607.

stępuje pod tym względem Wilamowitz, który choć w ciągu swych studiów nad Tocydydesem zmienił swe zdanie w dość istotnym punkcie<sup>13)</sup>, mimo to jednak nadal obstaje przy tym, że tekst traktatu jest wstawką, którą byłby Tocydydes później usunął. O wiele dalej pod tym względem posunął się Schwartz. Zaraz początek ustępu 14 budzi wątpliwości u obu filologów niemieckich. Przyjrzyjmy się bliżej tej relacji. Ustęp 13 kończy się opowiadaniem o tym, że Spartanie Ramfiasz, Autocharidas i Epikydidas, którzy szli z wojskami posiłkowymi do Tracji i dotarli do Pierion w Tessalii, na wieść o śmierci Brazydasa zawrócili do Sparty, wiedząc o tym, że w momencie ich wymarszu Spartanie byli raczej skłonni do pokoju: *εἰδότες τοὺς Λακεδαιμονίους, ὅτε ἐξήεσαν, πρὸς τὴν εἰρήνην μᾶλλον τὴν γνῶμην ἔχοντας*.

Następny rozdział 14 zaczyna się od następujących słów: „I tak się zdarzyło, że zaraz po bitwie pod Amfipolis i wycofaniu się Ramfiasza z Tessalii, żadna ze stron nie podejmowała żadnych kroków nieprzyjacielskich i obie strony raczej były skłonne do pokoju:” *πρὸς δὲ τὴν εἰρήνην μᾶλλον τὴν γνῶμην εἶχον*. — Momenty, które budzą wątpliwości są trzy: 1) powtórzenie tego samego zwrotu w dwóch następujących po sobie zdaniach, 2) w końcowym zdaniu ust. 13 zwrot *πρὸς τὴν εἰρήνην μᾶλλον τὴν γνῶμην ἔχειν* zastosowany jest jedynie do Lacedemończyków, a w pierwszym zdaniu rozdz. 14 do obu stron walczących, 3) w końcowym zdaniu ust. 13 zwrot ten odnosi się do momentu wyjazdu Ramfiasza i jego kolegów ze Sparty a w pierwszym zdaniu ust. 14 do sytuacji, jaka się wytworzyła po powrocie Ramfiasza i po bitwie pod Amfipolis: *μετὰ τὴν ἐν Ἀμφιπόλει μάχην καὶ τὴν Πυμφίου ἀναχώρησιν*. Momenty te wydają się zupełnie wystarczające Schwartzowi, żeby przyjąć, że pierwsze zdanie ust. 14 pochodzi od wydawcy, który znalazł rzekomo w papierach Tocydydesa dwie luźne partie dzieła i połączył je w nieporadny sposób, powtarzając zwrot *πρὸς τὴν εἰρήνην μᾶλλον τὴν γνῶμην ἔχειν* który był użyty w odniesieniu do Lacedemończyków i momentu wyjazdu Ramfiasza ze Sparty i przenosząc go na oznaczenie obu stron walczących. Wilamowitz również przyjmuje między rozdz. 13 a 14 nieudolne połączenie dzieła, choć nie mówi wyraźnie czy należy je przypisać „wydawcy“, czy też samemu Tocydydesowi. Atoli przy bliższym przyjrzeniu się obu zdaniom okazuje się, że nie ma między nimi żadnej rzeczowej sprzeczności. Tocydydes chce zaznaczyć, że jeśli Lacedemończycy już w chwili wyjazdu Ramfiasza ze Sparty byli skłonni do pokoju, to Ateńczycy dopiero po klęsce pod Amfipolis i po powrocie Ramfiasza do Sparty. Bitwa pod Amfipolis jest tym momentem chronologicznym, od którego obie strony zaczęły okazywać tendencje pokojowe i powstrzymały się od działań wojennych. Ten jedyny moment jest momentem decydującym, podczas gdy fakt, że Ramfiasz i jego koledzy już w chwili swego wyjazdu zorientowani byli

<sup>13)</sup> Wilamowitz w rozprawie w *Hermesie* 20 (1885) 486 twierdzi apodyktycznie, że zdanie pierwsze ustępu V 20 absolutnie nie pochodzi od Tocydydesa. Zdanie to jest istotnie sprzeczne z II 2, gdzie Tocydydes za początek wojny peloponeskiej przyjmuje atak tebański na Plateję (początek marca 431) podczas gdy w V 20, 1, początek wojny liczony jest od pierwszej inwazji peloponeskiej do Attyki (maj 431). Sprzeczność tę i związane z nią trudności chronologiczne rozwiązał jednak tenże sam Wilamowitz (*Sitzungsb. der Berl. Ak.* 1919 934 nn.) nie uciekając się do teorii „wydawcy“.

w tendencjach pokojowych Sparty, ma raczej znaczenie drugorzędne i jest oparty prawdopodobnie na informacjach, jakie otrzymał Tucydides w Sparcie od samego Ramfiasza albo od któregoś z jego kolegów, albo wreszcie od któregoś z Spartiaty biorącego udział w tej ekspedycji. Z całego więc „problemu” pozostaje jedynie „nieporadność” stylistyczna polegająca na powtórzeniu tego samego zwrotu, lecz tego rodzaju „nieporadności”, które są raczej pewnym objawem manieri stylistycznej, znaleźć można dość dużo w dziele tucydidesowym.<sup>13)</sup> są one właściwością nie „wydawcy” lecz samego autora dzieła o wojnie peloponeskiej.

Poważniejszą trudność stanowią dwa inne miejsca, które według Schwartza mają pozostawać w sprzeczności z innymi partiami dzieła tucydidesowego. W V 15 2 czytamy mianowicie: *ἤρξαντο μὲν οὖν καὶ εὐθὺς μετὰ τὴν ἄλωσιν αὐτῶν πράσσειν*: Lacedemończycy nawiązali rokowania pokojowe z Ateńczykami zaraz po schwytaniu załogi spartańskiej. Otóż Spartanie zaczęli rokowania nie zaraz po schwytaniu, lecz jeszcze przed wzięciem do niewoli załogi zamkniętej na wyspie. Tłumaczenie tej sprzeczności późniejszym powstaniem księgi V, kiedy w perspektywie dalszych wypadków zatarły się szczegóły w pamięci Tucydidesa, tak jak to robi Wilamowitz, nie jest właściwie żadnym wyjaśnieniem. W ten bowiem sposób można by wytłumaczyć każdą niedokładność. Jest to tym mniej prawdopodobne, że Tucydides w ks. IV bardzo dokładnie opisuje rokowania ateńsko-spartańskie w tej sprawie. Wytłumaczenie jednak tej pozornej sprzeczności jest bardzo proste, jeśli przyjmiemy, że przez wyraz *ἄλωσις* należy rozumieć nie „wzięcie do niewoli” lecz „odcięcie załogi na wyspie”. W rzeczywistości już samo odcięcie było ogromną klęską (IV 15, 1: *ξυμφορὰ μεγάλη*) a nie dopiero wzięcie do niewoli. Tucydides wymownie ma iuje przerażenie, jakie ogarnęło Spartan na wieść o tej, klęsce i pośpiech, z jakim rozpoczynają rokowania (IV, 15, 2: *ὡς τάχιστα πειρᾶσθαι κομίσασθαι*). Na „odcięcie” używa się wyrazu *ἀπολαμβάνειν* (Tuc. I 7, I 134, 2, II 4, 6, II 90, 4, IV 45, 2, IV 102, 4, VI 22. VI 49, 3, VII 51 2. VII 52, 2, VIII, 13) i ten wyraz użyty jest również na określenie odcięcia załogi spartańskiej IV, 14, 2: *διυπερ αὐτῶν οἱ ἄνδρες ἀπελαμβάνοντο ἐν τῇ νήσῳ* i IV 14, 5 *ὡς τῶν ἀνδρῶν ἀπειλημμένων*. Wyraz *ἄλωσις* oznacza „zdobycie” albo „wzięcie do niewoli”. Tutaj jednak może być rozumiany przenośnie; w rzeczywistości załoga spartańska została schwytana w pułapce, chociaż formalnie jeszcze nie wzięta do niewoli. Przyjęcie takiego znaczenia wyrazu *ἄλωσις* wydaje mi się zupełnie możliwe, zwłaszcza, że czasownik *ἄλλοκεσθαι* może znaczyć nie tylko „zostać wziętym do niewoli”, lecz także „zostać pokonanym” (por. np. Tuc. I 121, 4: *μᾶ τε νίκη ναυμαχίας κατὰ τὸ εἶκος ἄλλοκονται*.)

Tak samo wyrazy *μετὰ τὰ ἐν Πύλω* (V 14, 22), nie pozostają w żadnej sprzeczności z opowiadaniem w IV 15, jak twierdzi Schwartz, gdyż przez „wypadki pod Pylos” rozumieć należy nie wzięcie do niewoli załogi, lecz jej odcięcie. Że tak jest w istocie i że Tucydides myśli w V 14, 2 o odcięciu załogi, widać z tego, że wyrazy *μετὰ τὰ ἐν Πύλω* przypominają zupełnie po-

<sup>13)</sup> Dla przykładu przytaczam Tuc. V 31 1: *ἐς Ἄργος ἐλθόντες, κινθᾶπερ ποσειρητο, Ἀργείων ξύμμαχοι ἐγένοντο* i powtórzenie V 31, 5 *ἀφίστανται πρὸς τοὺς Ἀργείους καὶ τὴν ξυμμαχίαν, ὥσπερ προσειρητες, καὶ οὗτοι ἐποιήσαντο*.

czątek rozdziału 15 ks. IV, gdzie jest mowa o odcięciu załogi: *ἔς δὲ τὴν Σπάρτην ὡς ἠγγήληθη τὰ γεγενημένα περὶ Πύλοιοι*. Wypadki na Pylos, to nie wzięcie załogi do niewoli, lecz jej odcięcie.

Drugie miejsce, w którym Schwartz podejrzewa rękę wydawcy to V 15: *σφαλέντων δὲ αὐτῶν ἐπὶ τῷ Ἀηλίῳ παραχρῆμα οἱ Λακεδαιμόνιοι γνόντες νῦν μᾶλλον ἢ ἐνδεξαμένους* (sc. Ἀθηναίους) *ποιοῦνται τὴν ἐνιαύσιον ἐπεχειρίαν*. Sprzeczność z innymi miejscami Tucydidesa polega zdaniem Schwartza na tym, że zawieszenie broni nie zostało zawarte z a r a z po bitwie pod Delion. Nieporozumienie polega jednak na fałszywej interpretacji. Wyraz *παραχρῆμα* nie odnosi się bowiem do *ποιοῦνται τὴν ἐπεχειρίαν* lecz do *γνόντες*. Tucydides chce powiedzieć, że zaraz po bitwie pod Delion, która skończyła się klęską ateńską, Spartanie zorientowali się, że Ateńczycy będą skłonniejsi do zawarcia zawieszenia broni, nie mówi zaś wcale o tym, że owo zawieszenie broni zostało zawarte z a r a z po bitwie pod Delion. Wyraz *παραχρῆμα* należy więc łączyć z participium a nie z *verbum finitum*, podobnie jak w IV 7, 5, *καὶ παραχρῆμα ἐπιβοηθησάντων Χαλκιδέων καὶ Βοττιαίων ἐξεκρούσθη τε καὶ ἀπέβαλε πολλοὺς τῶν στρατιωτῶν*, gdzie *παραχρῆμα* łączy się z *ἐπιβοηθησάντων* a nie z *ἐξεκρούσθη τε καὶ ἀπέβαλε*<sup>14)</sup>. Trudno również Tucydidesowi robić zarzut z tego, że mówi jedynie o Lacedemończykach, „że zawierają zawieszenie broni“, a nie o obu stronach walczących, gdyż w tym miejscu przedstawia motywy kierujące Lacedemończykami a nie Ateńczykami.

W ten sposób upadają wszystkie argumenty wytoczone przez Schwartza, jeśli idzie o partię dzieła poprzedzającą tekst traktatu (V, 14—17). Sam tekst traktatu jest wprowadzony następującym zdaniem V 17, 2; *ποιοῦνται τὴν ξύμβασιν καὶ ἐσπέισαντο πρὸς τοὺς Ἀθηναίους καὶ ὤμοσαν ἐκείνοι τε πρὸς τοὺς Λακεδαιμονίους, τάδε*. Wyraz *τάδε* nie podoba się Schwartzowi, który uważa, że jest on niepoprawnie użyty, gdyż wyrazy *σπένδεσθαι* i *ὀμνύναι* określają tutaj formalności związane z zawarciem traktatu, wobec czego *τάδε* jest jego zdaniem zbędne; miało ono zostać wprowadzone przez wydawcę, który w ten nieporadny sposób chciał włączyć dokument traktatu do tekstu opowiadania tucydidesowego. Wprawdzie już Wilamowitz<sup>15)</sup> zauważył mimo chodem, że użycie *τάδε* jest tutaj poprawne, jednakże żeby rozprząść wszystkie wątpliwości przytoczę podobne sformułowanie IV, 119: *Τὰ ὅσα ξυπέθεντο καὶ ὤμοσαν Λακεδαιμόνιοι καὶ οἱ ξύμμαχοι Ἀθηναίους καὶ τοῖς ξυμμάχοις*. Obramowanie tekstu traktatu na początku i na końcu podobnie brzmiącymi zdaniami nie jest wcale wyjątkowe. Występuje ono nie tylko przy traktacie pokojowym ateńsko-spartańskim (V 17, 2: *ποιοῦνται τὴν ξύμβασιν καὶ ἐσπέισαντο... καὶ ὤμοσαν τάδε* i na końcu *αὐταὶ αἰσπονδαὶ ἐγένοντο τελευταῖντος τοῦ χειμῶνος*) lecz także przy innych traktatach. Zawieszenie broni z r. 423: IV 117, 3 *γίγνεται οὖν ἐκπεχειρία αὐτοῖς τε καὶ τοῖς ξυμμάχοις ἢ δε* i na końcu IV 119, 3 *ἢ μὲν δὴ ἐκπεχειρία αὐτῆ ἐγένετο*. Układ akarnańsko-amfilochijski III 114, 3 *καὶ ἔς τὸν ἔπειτα χρόνον σπονδᾶς καὶ ξυμμαχίαν ἐποιήσαντο... ἐπὶ τοῖσδε* i 114, 4 *ταῦτα ξυνθέμενοι διέλυσαν τὸν πόλεμον*. Zawieszenie

<sup>14)</sup> Podobnie *εὐθὺς* łączy się niekiedy z *participium* a nie z *verbum finitum*. Por. np. Tuc. IV 123, 3, V 76, 1, V 94, VII 19, 1, VII 20, 1, a zwłaszcza V 51, 2 gdzie *εὐθὺς* należy do *καθισταμένη τῇ πόλει* a nie do *ἤραντιοῦντο*.

<sup>15)</sup> Sitzungsab. der Berl. Ak. 1919, 938.

broni pod Pylos IV, 16,1 *δεξαμένων δὲ τῶν στρατηγῶν τὸν λόγον ἐγίγνωοντο σπονδαὶ τοιαίδε...* i IV 16, 3 *αἱ μὲν σπονδαὶ ἐπὶ τούτοις ἐγένοντο.* Przymierze ateńsko-spartańskie z r. 421 V, 22, 3 *καὶ γενομένων λόγων ξυνέβησαν καὶ ἐγένοντο ὄρκου καὶ ξυμμαχία ἥδε* i V 24, 2 *αὕτη ἡ ξυμμαχία ἐγένετο.* Układ między Atenami, Argos, Elis i Mantinea V 46, 5 *ἐποιήσαντο σπονδὰς καὶ ξυμμαχίαν πρὸς αὐτοὺς τήνδε* i V, 48, 1 *αἱ μὲν σπονδαὶ καὶ ἡ ξυμμαχία οὕτως ἐγένετο.* Przymierze argińsko-spartańskie V 78 *Ἀργείους σπονδὰς καὶ ξυμμαχίαν ποιήσασθαι πρὸς Λακεδαιμονίους. καὶ ἐγένοντο αἶδε...* i V 80, 1 *αἱ μὲν σπονδαὶ καὶ ἡ ξυμμαχία αὕτη ἐγγένητο.* Drugi układ spartańsko-perski VIII 36, 2, *καὶ εἰσὶν αἶδε* i 38, *μετὰ δὲ ταύτας τὰς ξυνθήκας.* Trzeci układ spartańsko-perski VIII 57, 2 *καὶ σπονδὰς τρίτας τὰσδε σπένδεται* i 59, 1 *αἱ μὲν σπονδαὶ αὗται ἐγένοντο<sup>16)</sup>.*

Największą trudność stanowi pierwsze zdanie ust. 20, gdzie jest powiedziane, że pierwsza wojna trwała mniej więcej 10 lat i gdzie jej początek datowany jest od momentu pierwszej inwazji do Attyki, co pozostaje w sprzeczności z przedstawieniem Tucydidesa II, 2. Pozorną tę sprzeczność dobrze wyjaśnił Wilamowitz<sup>17)</sup> i dla tego nie będę się dłużej nad nią zatrzymywał.

Widzieliśmy, że wszystkie argumenty przemawiające rzekomo za tym, jakoby tekst traktatu był późniejszą wstawką, czy to wydawcy, czy też samego Tucydidesa, okazały się niezwykle słabe. Dodajmy obecnie, że wszystko niemal wydaje się przemawiać za tym, że tekst był od razu włączony przez Tucydidesa jako uzupełnienie opowiadania. Jest rzeczą uderzającą, do jakiego stopnia dokument i opowiadanie uzupełniają się nawzajem. Opowiadanie podaje bowiem właśnie tylko te szczegóły, których nie zawiera sam traktat, a które są dla jego zrozumienia koniecznie potrzebne, a więc zarówno motywy zawarcia pokoju, jak i decyzje w sprawie nie objętych traktatem Platei i Nisai, a pomija wszystko to co jest zawarte w tekście traktatu. Jest również rzeczą oczywistą, że samo sformułowanie Tucydidesa o zachowaniu *status quo ante* jako zasady traktatu wcale nie jest jasne, jeśli nie zostanie objaśnione tekstem układu. Z zasady *status quo ante* wyłączone zostały przede wszystkim Plateje i Nisaja jako miasta, które rzekomo „dobrowolnie“ przeszły na stronę przeciwną, a nie zostały zdobyte *manu militari*. Określenie więc postanawiające, że obie strony mają zwrócić sobie to, co zdobyły na wojnie, nie odnosi się do tych dwóch miast. Ta sprawa jest zupełnie jasna i do jej zrozumienia niepotrzebna jest znajomość tekstu samego traktatu. Zupełnie inaczej jednak przedstawia się sprawa Panakton wobec tego, że zostało ono zdobyte nie przez Lacedemończyków, lecz przez Beotów, którzy do traktatu przystąpić

<sup>16)</sup> Podobnie obramowane są także niektóre mowy. Por. np. mowę Hermokratesa IV 58 *ὅσπερ καὶ ἔπεισε μάλιστα αὐτοῦς, ἐς τὸ κοινὸν τοιούτους δὴ λόγους εἶπεν* i 65, 1 *τοιαῦτα τοῦ Ἑρμοκράτους εἰπόντος περὶ θόμην οἱ Σικελιώται* i mowę Pagondasa IV 91 *ἔπειθε τοὺς Βοιωτοὺς ἵέναι ἐπὶ τοὺς Ἀθηναίους... λέγων τοιαῦτα* i 93, 1 *τοιαῦτα δὲ Παγώνδας τοῖς Βοιωτοῖς παρανώσας ἔπεισεν ἵέναι ἐπὶ τοὺς Ἀθηναίους.* Oczywiście ani mowa Hermokratesa ani mowa Pagondasa nie są wstawkami wydawcy.

<sup>17)</sup> Sitzungsber. der Berl. Ak. 1919, 934 nn.



nie chcieli i nie przystąpili. Fakt, że Lacedemończycy i ich sprzymierzeńcy są mimo to zobowiązani oddać Ateńczykom Panakton, to znaczy praktycznie rzecz biorąc, zmusić Beotów do jego oddania i że jest to zobowiązanie traktatowe, a nie grzeczność ze strony lacedemońskiej, jest niezrozumiałą dla czytelnika, jeżeli nie zna on wyraźnego postanowienia traktatu: V 18, 7: ἀποδόντων δὲ Ἀθηναίους Λακεδαιμόνιοι καὶ οἱ ξυμμαχοὶ Πάνακτον. Wtedy dopiero stają się zrozumiałe pretensje ateńskie (V 35, 5) i oburzenie na Spartę (V 42, 2); Beotów, skoro do układu nie przystąpili, nie obowiązują oczywiście ten artykuł, obowiązuje on jednak Lacedemończyków i dlatego Ateńczycy mają prawo domagać się wypełnienia tego zobowiązania. Sama więc zasada *status quo ante* nie wyjaśnia sprawy Panakton, jak nie wyjaśnia również zawitych stosunków w Tracji, gdzie traktat przewiduje inne postępowanie w stosunku do wyraźnie wymienionych w tekście 6 miast Argilos, Stageiros, Akanthos, Skolos, Olynthos i Spartolos, inne w stosunku do ateńskiej kolonii Amfipolis, inne wreszcie w stosunku do reszty miast. Trzeba też pamiętać, że Olint oderwał się od Aten jeszcze przed wojną i dlatego nie mieści się w ogólnej formule: ἂ ἐκάτεροι πολέμῳ ἔσχον ἀποδόντας τὴν εἰρήνην ποιῆσθαι. Jeśliby więc czytelnik nie znał tekstu traktatu lecz jedynie ogólną zasadę *status quo ante*, byłby zupełnie błędnie poinformowany i nie mógłby zrozumieć ani sprawy Panakton ani sprawy trackiej; nie mógłby też zrozumieć, dlaczego Sollion i Anaktorion nie zostało zwrócone przez Ateńczyków, o co potem mieli Koryntyjczycy pretensje do Sparty (V 52). Dopiero zapoznanie się z tekstem traktatu wyjaśnia wszystkie te problemy w taki sposób, że czytelnik nie ma już żadnych wątpliwości. Do wszystkich tych argumentów dołącza się jeszcze jeden podniesiony już przez Kirchhoffa<sup>18)</sup>: opowiadanie o wypadkach zaszłych po zawarciu traktatu (V 21 i nn) zakłada u czytelnika znajomość tekstu. I tak zaraz zdanie w V 21, 1: „Spartanie wezwali Klearidasa do oddania Amfipolis Ateńczykom, a wszystkich innych do przyjęcia traktatu pokojowego i tych warunków jakie się do każdego z nich odnosiły“ ἐκέλευον... τὸν Κλεαρίδαν τὴν Ἀμφίπολιν παραδιδόναι τοῖς Ἀθηναίοις καὶ τοῖς ἄλλοις τὰς σπονδὰς, ὡς εἰρητοῦ ἐκάστοις, δέχεσθαι musi być niezrozumiałe dla kogoś, kto zna jedynie zasadę *status quo ante*, a nie zna autentycznego tekstu dokumentu. Jedynie bowiem ten, kto zna dokument, wie o tym, że inaczej w tekście traktatu zostało potraktowane Amfipolis, a inaczej inne miasta trackie. Zwrot ὡς εἰρητοῦ ἐκάστοις zakłada więc znajomość tekstu u czytelnika. Jedynie również tekst traktatu wyjaśnia sprawę dlaczego miastom trackim warunki wydawały się niekorzystne (V 21, 2): οἱ δ' οὐκ ἠθέλον, νομίζοντες οὐκ ἐπιτηδείας εἶναι.

Jest rzeczą oczywistą, że również opowiadanie o zdobyciu Skiony (V 32, 1) przez Ateńczyków już po zawarciu traktatu pokojowego zrozumialsze jest dla tego, kto na tekst dokumentu. Fakt wymordowania całej młodzieży Skiony, sprzedania dzieci i kobiet w niewolę i oddania terytorium zdobytego miasta Platejczykom przez Ateńczyków i to niemal nazajutrz po zawarciu traktatu pokojowego nie jest w pełni zrozumiałą dla kogoś, kto nie zna następującego artykułu traktatu V 18, 8: Σκιωναίων δὲ καὶ Τορωναίων καὶ Σερμυλῶν... Ἀθηναίους βουλευέσθαι περὶ αὐτῶν καὶ τῶν ἄλλων πόλεων ὅτι ἂν δοκῆ ἄντοῖς. Dopiero tekst traktatu wyjaśnia czytelnikowi, że Sparta

<sup>18)</sup> I. I. 67.

poświęciła Skionę na łaskę i niełaskę Ateńczyków zastrzegając sobie jedynie wypuszczenie na wolność znajdujących się tam Peloponezyjczyków. Żeby nie było wątpliwości, traktat wymienia wyraźnie trzy kategorie ludzi, którzy mają zostać zwolnieni. Są to: 1. wszyscy Peloponezyjczycy oblegani w Skionie, 2. wszyscy inni znajdujący się w Skionie sprzymierzeńcy lacedemońscy, 3. wszyscy ci których Brazydas przysłał do Skionie. Oczywiście jest rzeczą, że czytelnik, któryby nie znał tekstu traktatu, musiałby mieć wątpliwości co do tego, co stało się z załogą peloponeską w Skionie. Tak więc widzimy, że również opowiadanie o zdobyciu Skionie przez Ateńczyków zakłada u czytelnika znajomość dokumentu.

Argumenty tego rodzaju możnaby jeszcze pomnożyć<sup>19)</sup>. Pomijając drugorzędne, trzeba jednak przypomnieć to, na co zwrócił uwagę już Kirchhoff<sup>20)</sup>, a czemu nie może zaprzeczyć także Schwartz<sup>21)</sup>, mianowicie, że 50-letni okres trwania pokoju znany jest czytelnikowi jedynie z dokumentu. Dwukrotne wymienienie w ciągu dalszego toku opowiadania terminu „pokój 50-letni“ (V 27, 1 i V 32, 5) na oznaczenie pokoju Nikiasza zakłada znajomość tekstu dokumentu u czytelnika.

Po tym wszystkim co powiedzieliśmy nie ulega wątpliwości, że tekst traktatu zrośnięty jest organicznie z tekstem opowiadania tucydydowego i że bez niego opowiadanie straciłoby wiele na jasności. Opowiadanie uzupełnia bowiem dokument, a dokument opowiadanie. Mimo tego, że sprawa wydaje się jasna, filologowie niemieccy z uporem powtarzają, że Tucydides, gdyby mu był czas na to pozwolił, byłby dokument z opowiadania swego usunął i dał w jego miejsce przestylizowane przez siebie streszczenie. Otóż wystarczy jedynie uważnie przeczytać tekst dokumentu, żeby zdać sobie sprawę z całej nierealności tej hipotezy. W traktacie niema bowiem żadnych małoważnych szczegółów, któreby można było przy streszczeniu usunąć. Bez szkody dla treści możnaby conajwyżej pominąć protokół końcowy (V 19) z nazwiskami delegatów podpisujących i zaprzysięgających traktat. Ale przecież zdać sobie trzeba sprawę z tego, że był to traktat niezwykle doniosły, stanowiący zakończenie pierwszej fazy wojny i to wojny bynajmniej nie małoważnej, lecz uważanej przez Tucydidesa za największą wojnę w historii greckiej. Tucydides, który przy opowiadaniu o całkiem drugorzędnych wyprawach nie omieszkął notować nazwisk dowódców, nie mógł przecież pominąć nazwisk delegatów zaprzysięgających tak doniosły traktat jak pokój ateńsko-spartański po 10 letniej wojnie. Tym wszystkim, którzy uważają, że tekst traktatu jest przejadowany szczegółami, ich zdaniem zbędnymi, jak np. sprawą wysepki Atalanty, Pteleon czy Methany trzeba przypomnieć, że dla ludzi ówczesnych nie były to wcale małoważne szczegóły. Jeżeli Tucydides nie uważał bynajmniej za małoważny szczegół zajęcia i obwarowania Atalanty (II 32, 1) w r. 431 przez Ateńczyków (wysepka leżąca koło wybrzeża wschodniej Lokrydy była punktem skąd korsarze niepokoili Eubeję), a później w r. 426 trzęsienia ziemi na tej wysepce (III 89, 3), którego ofiarą padła forteca ateńska i jeden z okrętów, to nie było powodu, dlaczego by artykuł traktatu nakazujący Ateńczykom oddanie Atalanty miał mu się wydawać małoważnym. Nikt kto

<sup>19)</sup> por. opowiadanie V 29, 2—4 o oburzeniu, jakie wywołał na Peloponezie jeden z artykułów traktatu.

<sup>20)</sup> l. l. 66.

<sup>21)</sup> l. l. 43.

pamięta szczegóły zawarte w układzie o zawieszeniu broni pod Pylos nie będzie dziwił się szczegółom zawartym w tekście o wiele ważniejszego dokumentu, jakim jest dokument tzw. pokoju Nikiasza. Jeśli Tucydides nie usunął szczegółów o ilości żywności dostarczanej Spartanom zamkniętym na wyspie, to byłby także nie był usunął „szczęgółów“ o Atalancie, Pteleon i Methanie. Z tego, że jakaś miejscowość jest mało znana albo nawet całkiem nieznana uczonym z w. XX, nie wolno wysuwać wniosku, że nie miała ona mniejszego czy większego znaczenia dla Greków w w. V.

Po dokładnej analizie tekstu dokumentu i toku opowiadania, w jakim został on umieszczony, przychodzimy więc do przekonania, że Tucydides byłby pozostawił całą tę partię dzieła w takim stanie, w jakim się ona znajduje obecnie. Nie trzeba zapominać, że w najbliższym sąsiedztwie tekstu traktatu znajduje się tzw. drugie proemium (V 26) napisane przez Tucydidesa już po wojnie w r. 404. Mamy więc dowód, że jeszcze po wojnie Tucydides przerabiał i redagował ostatecznie księgę V. Gdyby był chciał coś zmienić w partii omawiającej pokój Nikiasza, miał dobrą do tego sposobność. Wyrzucenie protokołu zawierającego nazwiska delegatów i ewentualne streszczenie postanowień traktatowych zajęłoby mu było bardzo krótką chwilę czasu. Jeżeli tego nie zrobił, to dlatego, że po pierwsze traktat nie nadaje się do streszczenia, gdyż wszystkie jego artykuły są równie ważne, a powtórę dlatego, że stanowi on doskonałe zamknięcie okresu 10 letniej wojny, a pozatym, na co nie zwrócono uwagi, jest świetnym przeglądem sytuacji militarnej na wszystkich frontach w chwili zawierania pokoju. Czytelnik, który oddzielnie czytał o odcinku Pylos, oddzielnie o Tracji, Nisai, Platejach, Panakton, Cyterze czy Atalancie otrzymuje tutaj dzięki tekstowi traktatu po raz pierwszy dokładny obraz sytuacji wojskowej. Poza tym wymienienie w traktacie postanowień odnoszących się do Pylos, Panakton i Amfipolis jak również omawiających sprawę wydania jeńców jest doskonałą podstawą dla dalszego opowiadania, którego punktem centralnym jest problem wykonania względnie niewykonania przez obie strony postanowień traktatowych.

Zamieszczenie tekstu traktatu w dosłownym brzmieniu jest jednak ciekawe jeszcze z innego punktu widzenia. Jest rzeczą oczywistą, że wbrew tradycji historiograficznej greckiej Tucydides pierwszy zrozumiał na czym polega znaczenie dokumentu i jego tekstu dla historii i pojął, że żadne streszczenie nie jest w stanie zastąpić autentycznego dokumentu. Zainteresowanie dla dyplomatycznych zabiegów i zmian koniunktury politycznej obudziło się u niego w okresie pokoju Nikiasza. Przebywając w Sparcie<sup>22)</sup> w latach 417—421, kiedy — z wyjątkiem bitwy mantynejskiej — nie odbywały się żadne poważniejsze działania militarne, zwrócił uwagę na nowe dojrzewające konflikty polityczne. Szczegóły wszystkich knowań dyplomatycznych spartańskich, argińskich, korynckich i beockich, jakie znamy dzięki niemu, wskazują na owo rosnące u niego zainteresowanie dla historii dyplomacji. Traktaty były przecież w oczach jego jedynie rezultatami owych usilnych zabiegów, a niekiedy pomyłek politycznych. Stosunki osobiste, jakie łączyły go z kierowniczymi osobistościami w Sparcie, a może także w Koryncie, ułatwiały mu śledzenie sprężyn kierujących historią. Ilość dokumentów cytowanych przez niego w dosłownym brzmieniu w księdze V nie jest wcale

<sup>22)</sup> Pobyt Tucydidesa w Sparcie przyjmuje także Wilamowitz Hermes 43 (1908) 600; Schwartzt (l. I. 58 uw. 2) mówi o pobytku na Peloponezie.

rezultatem niewykończenia tej księgi, lecz owocem nowych zainteresowań historyka. Był to okres nie walki wojskowej, lecz walki dyplomatycznej. Na niej też ześrodkowała się jego uwaga. Lata spędzone w Sparcie (421 - 417) są więc bardzo ważne dla jego rozwoju duchowego. Wtedy to bowiem historia przestała być w jego oczach jedynie historią militarną, lecz objęła również dziedzinę historii dyplomacji.

Jak w innych dziedzinach tak samo i w tej jest Tucydydes osobistością zupełnie wyjątkową; nie miał też znaleźć kontynuatora.